

# PMM, Wyjazd Z Baru (feat. Kajman, Pih)

Do tych wszystkich sztuk co mają garbatych ziomów  
Co na widok ich nóg staje im kutas do pionu  
Dawaj tu ej, ej dawaj tu, ej  
Ej dawaj tu, ej, ej dawaj tu  
Do tych wszystkich ziomów co nie wrócą dziś do domu  
I w barze znowu zostawiają za wodę dowód  
Dawaj tu ej, ej dawaj tu, ej  
Ej dawaj tu, ej, ej dawaj tu  
Fura 120 grzeje, już 22:00  
Dopiero Poznań mijam, jadę szybciej nie ludzi bujać  
Dziś jest koncert jak pirat wymijam ludzi na drodze  
Tu mam bity i portfel, siuwax ukryty dobrze, ha  
Sztuki do klubu wybiera selekcjoner  
Tamta w bluzie Fubu ma mordę jak wkurwiony bokser  
Tych ludzi tak tu widzę tak jak w PRL'u zabożki  
Nie jedzie dziś tu discover czy mają grubą forszę  
Mijam tłum tu jest barek tam VIP klub  
Za parę minut szum wypalę jak doom doom  
Dawaj już parę osób zebrało się tu pod sceną  
Dawaj tu zarażonych zależy przy barze baton  
I przegapisz ziom to mnie trapi wciąż  
Gdy las w górze rąk w chmurze cannabisu robimy tu show  
To ostatni taki melanz więc dawaj tutaj  
Zamiast stać tam jak kutas i znowu się najebać  
Gdy na scenę wjeżdżam czujesz potencjał  
To jest tak, że gramy to ostro z serca  
Spod baru zjeżdżaj prosto pod scenę  
Jebnięcie z membran wprawi cię w osłupienie  
Wysłuchaj się w brzmienie szczecińskich werbli  
To uderzenie tych, którzy nie polegli  
Do zrozumienia słów mych nie starczą chęci  
To we łbie mętlik zaprawiony przez browar  
Jak z snów dziś my maksymalnie czysty towar  
Kto to zgotował SZWedo Wężu i Głowa  
PiH i Kajman byś ty wsłuchał się w słowa  
To styl na baletach będzie królował  
Opcja sroga trwa trwoga ma droga  
Na żywo ten slogan człowieku zobacz  
To prosta mowa plus konkretne wersy  
Spod baru zjeżdżaj i wczuj się w te bębny  
[x2]  
Spod baru wyjazd, bit Deiot ci sprzyja  
Rym Kielce, Białystok, Szczecin o tym nawijam  
Nabita szyja, rap składamy naprędce  
Kajman, PiH, PMM poczuj jebnięcie  
Głos zachodniej Polski z reguły szorstki  
Z SZN ośki wyjazd z baru pod głośnik  
Tu nie ma prośby gdy dźwięki pierdolną w opcji  
Słuchaj ziomuś teraz później w łożu odpocznij  
Jedni by mogli pompować rap na grubo  
I gdy stoją tu pompując adrenalinę tłumom  
Nawijam z dumą, bo inaczej się nie da  
Nikomu nie schlebiam, niejeden się tak pogrzebał  
Płyt cały regał inspiracje czerpie  
Jebnięcie we łbie, gram perwers w seksie  
Szacun na mieście, honor, lojalność w herbie  
Coś jeszcze chcesz wiedzieć o mnie zanim podejde?  
Sobą będę, bo na chuj mam się zmieniać  
Wystarczy, że bujam tłumem, ty tego nie masz  
Koleżkom przekaż, że to konkret hardcore  
Na backstage'u po impreze zajmę się twoją panną  
Wyjazd z baru, pewnie widzisz mnie ostatni raz  
Bo jest wielu skurwysynów, którzy wróżą mi piach  
Dziś podpalam świat, płomień trawi tkanę lontów

W myślach widzę ciągnie się żałobny kondukt  
Przynoszę ból w skwierczący łój zamieniam wack'ów  
Twój mózg nie ogarnia, potrzebuje by-passów  
Dziś rozpiardolę synek każdą membranę  
Spadnę jak na Hiroszimę amen czujesz fale?  
Ten świat potrzebuje antybohaterów  
Na wydechu jadę, szef wszystkich szefów  
Wyjazd z baru, masz żywy dowód nie chcę mitu  
Wbijam chuj w twój browar w plastiku  
Stoisz z monetą to kiepska lokata  
Ta dama to zero jak w kartach Baka-Rata  
Wyjazd z baru, a może lepiej zostać milcz  
Błady, pomarszczony jak cipa Britney Spears